

# Jan Bronisław Richter

---

## "O miłości romantycznej", Stanisław Wasylewski, Poznań 1928 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 172-174

---

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tem już w recenzji, wydrukowanej w „Ruchu literackim“ (1927. R. II, nr. 24—5); nie będę ich powtarzać i na tem miejscu dorzucę tylko jeszcze jedną prośbę, ażeby wydawca uwzględnił urywki z niektórych wykładów uniwersyteckich Brodzińskiego, a przede wszystkim jego prelekcję wstępną.

W przedmowie prof. Chrzanowski obok wyrazistej charakterystyki Brodzińskiego, jako profesora Uniwersytetu warszawskiego, dał wyczerpującą analizę „Mowy o narodowości“; skreślił trafnie, iż „z jednej strony jest ona krystalizacją, syntezą polskiej ideologii narodowej od trzeciego rozbioru do roku 1831, a z drugiej, zapowiedzią ideologii późniejszej, od powstania listopadowego, a raczej od emigracji, do powstania styczniowego“. Takie jest jej stanowisko w historii literatury i historii myśli polskiej. I dzisiaj jeszcze — zdaniem prof. Chrzanowskiego — nie straciła ona znaczenia, jako wyraz wiary nie tylko w lepszą przyszłość, ale i w misję narodu — i to tak wzniosłą, jak apostołstwo wolności i sprawiedliwości na ziemi, jako nauka, że narodowość i odrębność narodowa, to wielki dar<sup>1</sup> Boży, jako przestroga, że wolności żadnej pojąć nie można bez niepodległego bytu narodu, jako przeświadczenie, że niepodległość Polski dla wszystkich narodów świata będzie błogosławieństwem... Ta silna i pełna zapału argumentacja wydawcy, poruszyć musi najobojętniejszego czytelnika i stanowić może wzór, jak należy interpretować i objaśniać sferom szerokim najcenniejsze przejawy romantyzmu polskiego.

*Bronisław Gubrynowicz.*

**Stanisław Wasylewski.** O miłości romantycznej. Wydanie drugie uzupełnione. 12 miedziodruków na osobnych tablicach. Poznań. 1928. Nakładem Wydawnictwa Polskiego. str. II + 263 + 5 nlb. + 16 ilustr.

Romantyzm wywalczył jednostce bezwzględne prawo do życia osobistego. W życiu zaś osobistem wielką rolę odgrywa miłość, Dla romantyka staje się ona uczuciem centralnem, nadającym wartość i sens jego istnieniu (*le besoin d'aimer*). „Żyć znaczy kochać“ — oto podstawa romantycznego na świat poglądu. Miłość w najogólniejszym znaczeniu pojmuje się jako mistyczną tęsknotę za nieskończonością, akcentując jej boski początek i widząc w niej nawet źródło cnoty. Stąd często spotykane przechodzenie z egzaltacji miłosnej w szczerą mistycyzm.

„Poezja romantyczna i miłość romantyczna — powiada Wasylewski — były dziećmi bajki napoleońskiej... Z duszy poetów urodziła się nowa poezja, z buntu kobiety nowa miłość romantyczna... Miłość kochania czy kochanie miłości ogarnęło wszystkich...“ Ale — zapytuje autor — czy istnieje odrębna, nowa miłość romantyczna? Tak, — odpowiada. Stworzyła ona swój własny styl nie tylko w dekoracjach i akcesorjach, lecz w całej swojej istocie. Określa ją autor obra zowo jako taką miłość, „która na krosnach zwyczajnego sentymentu dla kobiety, dzierga hafty fantastyczne“ (str. 8).

Miłość romantyczna żyje przesadą i ztraca łatwo poczucie rzeczywistości.

Opierając się na wyniku badań L. Maigrona, E. Fagueta, I. Chrzanowskiego, J. Kleinera i innych, stwierdza autor, że typ kobiety romantycznej jest dla całej Europy jednakowy, bo wytworzył się głównie pod wpływem ówczesnej lektury. Ten typ modelował się niejednokrotnie wzajemnie w życiu i w poezji.

Następuje pobieżna charakterystyka kilku ważniejszych odmian typu kobiety romantycznej. Przedewszystkiem mamy kobietę egzaltowaną, jako objaw reakcji uczucia na przewagę rozumu wieku oświecenia. Naczelny i powszechny typ epoki, stanowi dusza nieodgadniona (*l'âme inconnue*), która odraca się od prozy życia i przebywa przeważnie w sferze poezji i marzenia. Dusza nieodgadniona może się stać łatwo kobietą niezrozumianą (*femme incomprise*), zajmując dawne miejsce kobiety wytwornej i sawantki z wieku 18-go. Dalej idzie kobieta opuszczona (*femme abandonnée*) i wreszcie kobieta natchniona, względnie dająca natchnienie (*femme inspiratrice*). Istnieje nadto jeszcze czysto swojski, stepowy typ kobiety z kresów polskich: herod baba. Odnośnie do tego ostatniego, to możnaby mieć zastrzeżenia co do prawa wyłącznego posiadania. Niewątpliwie dałby się odszukać i u innych narodów, niekoniecznie wśród stepów.

W następnych ośmiu rozdziałach, konkretnymi przykładami ilustruje autor owe wymienione typy kobiety romantycznej. Snują się więc przed nami sylwetki pierwszych kochanek Mickiewicza, Fredry, Słowackiego, Krasińskiego, Chopina, Zaleskiego, dalej liczne bogdanki cudzoziemki, które ofiarowały pierwszą miłość polskim wygnańcom. A potem różne postaci kochanków, nie zawsze darzonych odwzajemnioną miłością (*Kochanki pierwszych dni*). — Pobyt Mickiewicza w Kownie i jego spacer z p. Kowską po najpiękniejszej dolinie kowieńskiej, dał okazję autorowi do barwnego i zajmującego opisu sielanki kowieńskiej (*Wśród tulipanów i narcyzów*). — Niemniej ciekawe są przygody miłosne oficera-poety, którego romantyczne życie pozostawało w zgodzie z romantyczną poezją (*O poruczniku Malczewskim*). — Osobny także rozdział w książce poświęcono dwom kobietom, które tym razem ofiarowały swoje gorące serce umiłowaniu — sprawy publicznej. Jedną z nich jest Klaudyna Potocka, zasłużona samarytanka, opiekująca się wygnańcami, druga, to wódz powstańców Emilja Plater. (*Samarytanka i Penthesilea*). — Dowiadujemy się dalej, jak to genjusz romantycznej miłości roztoczył swoje opiekuńcze skrzydła nad chorym Zygmuntem i panią Bobrową, która, jakkolwiek „drobne opuściła dzieci“, jakże była „przecież biała i czysta wobec rozbestwionych kurtyzan romantyzmu“. Przytem pani Joanna reprezentuje kolejno dwa typy kobiety romantycznej: nierozumianej i opuszczonej. A nadto, na przykładzie związku dwu dusz, Słowackiego i Bobrowej, możemy śledzić proces przeistoczenia się miłości egzaltowanej w mistycyzm wysokiej próby (*Donna Giovannina*). — Potem przenosi nas autor

do salonu literackiego Ewuni Ankwiczówny w Rzymie, w którym około roku 1830 bywali najświetniejsi ludzie epoki: Montalembert, Laménais, Vernet, Camuccini, a z Polaków Mickiewicz, Krasiński, H. Rzewuski, Stattler, Odyniec oraz inni wybitni dyplomaci, artyści, uczeni (*Salon Ewuni*). — O ile zaś chodzi o wymowny przykład roli irracjonalnych czynników w dziejach miłości romantycznych ludzi, to trafnie przytoczono Liszta i Balzaka. Zwłaszcza Balzaka, którego uczucie rozniecił przypadkowy tajemniczy list damy polskiej z Ukrainy, napisany przez panią Hańską z żartu, od niechcenia (*Szczęście Liszta i Balzaka*). — Nakoniec przez zestawienie Klementyny z Tańskich Hofmanowy z Delfiną z Komarów Potocką, uwydatniono silnie różnicę dwu natur, dwu krańcowych temperamentów. Pierwszą określili już współcześni jako „wieszczkę prostoty“ w czasach pozy i koturnów, druga zaś odziedziczyła sławę lwicy i wampira, a zarazem inspiratorki wielu arcydzieł Zygmunta Krasińskiego (*Klementyna z Tańskich i Delfina z Komarów*).

Książka Wasylewskiego omawia jedną z najciekawszych stron życia obyczajowego epoki romantycznej. Posiada charakter anegdotyczny dzięki przewadze opisu faktów zewnętrznych nad analizą struktury duchowej romantycznych kochanków. Trzeba jednak podkreślić, że niewiele mamy książek poświęconych tej epoce, któreby się czytało od początku do końca z tak niesłabnącem zainteresowaniem. Autorowi zależało widać na tem, aby o przedmiocie swoim opowiadać raczej w sposób przyjemny, niż suchy i uczony, przeto nie zrezygnował — jak sam zaznacza w przedmowie — z „cierpliwego patosu i ekliwej łezki“. Potrafił nadto zachować zawsze takt i miarę w zetknięciu z drażliwym nieraz materiałem. Książka jest wydana wytwornie, i ozdobiona licznymi, a pięknymi ilustracjami.

*Jan Bronisław Richter.*

**Julja Dickstein - Wieleżyńska.** Konopnicka. Dzieje natchnień i myśli. Warszawa. Nakładem księgarni K. Wojnara i S-ki. 1927. 8°. str. 271.

Poeci, o ile przechodzą w świadomość ogółu, przeważnie utrwalają się w niej tylko cząstką jakąś istoty swojej, schematem jakimś, w który ich ujęto i który nabrał popularności, czasem jakimś jednym utworem, który umocnił się w pamięci zbiorowej. Nic dziwnego, że los podobny spotkał Konopnicką i że sława jej, oddźwięk, zbudzony w sercach przez jej pieśni, nawet podbicie narodu słowami prezenionnej „Roty“ — nie doprowadziły do prawdziwego zbliżenia duchowego między poetką a społeczeństwem, któremu służyła z entuzjazmem niesłabnącym. Dziwniejsze, że i historia literatury nie włączyła dotąd do treści swojej pełnego wizerunku najznakomitszej poetki polskiej.

Jednostronnym poglądom dotychczasowym przeciwstawia się wyraziście książka Julji Dickstein - Wieleżyńskiej jako „pierwsze wyjście na spotkanie całego jej ducha“.